

Podpisanie umowy o współpracy kulturalnej między Polską a ZSRR

WARSZAWA (PAP)

W wyniku rokowań przeprowadzonych między delegacjami rządowymi Polski i Związku Radzieckiego, została podpisana w Warszawie w dniu 30 czerwca br. umowa o współpracy kulturalnej między obu krajami.

Umowa przewiduje dalszy wszechstronny rozwój i umocnienie więzów kulturalnych oraz naukowych między Polską a ZSRR, szeroką wymianę doświadczeń i osiągnięć w dziedzinie nauki, szkolnictwa wyższego, oświaty, literatury, sztuk plastycznych, muzyki, teatru, filmu, prasy, radia, telewizji, sportu, turystyki i innych dziedzin.

Umowę podpisali: z upoważnienia rządu PRL — minister szkolnictwa wyższego — S. Żółkowski, z upoważnienia rządu ZSRR — minister kultury N. Michajłow.

Nowomianowany poseł Szwecji przybył do Warszawy

WARSZAWA (PAP)

30 czerwca br. przybył do Warszawy nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Szwecji w Polsce Gunnar Reuter-askoeld, witany na lotnisku przez dyrektora protokołu dyplomatycznego MSZ ministra pełnomocnego Edwarda Bartoła oraz członków poselstwa Szwecji z chargé d'affaires A. I. Lennartem Henningssem na czele.

Wspaniałą przegład naszego dorobku na morzu

GDANSK (PAP)

Dzień Marynarki Wojennej i Marynarki Handlowej, którym zakończyły się tegoroczne obchody „Dni Morza” upłynął na Wybrzeżu gdańskim pod znakiem imponującej manifestacji pracowników morza, defilady, parady okrętów oraz pokazów sprawności Marynarki Wojennej, pod znakiem masowych zabaw i imprez kulturalnych.

Udekorowaną biało-czerwonymi, czerwonymi i niebieskimi flagami trasę defilady wojkowej i pochodu ludności — ulicę Świętogańską w Gdyni od wczesnych godzin porannych wypełniały nieprzeliczone tłumy.

O godzinie 10 na trybunę honorową wstępują członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Józef Cyrankiewicz, Franciszek Jóźwiak-Witold i Konstanty Rokossowski oraz minister żeglugi — Mieczysław Popiel, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku — Jan Trusz, przewodniczący Prezydium Woj. Rady Narodowej — Walenty Szeliga, dowódca Marynarki Wojennej kontradmirał — Zdzisław Studziński, generałowie i przedstawiciele organizacji społecznych.

Na trybunie honorowej zajmują również miejsca delegacje rządowe biorące udział w uroczystościach Dni Morza Związku Radzieckiego, Republiki Czechosłowackiej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Do zgromadzonych mieszkańców Wybrzeża oraz delegacji ze

Głos Wielkopolski

CZY
TEL
NIK

Rok XII Wydanie AB

Poznań, wtorek 3 VII 1956 r.

Nr 157 (3866)

Do zobaczenia w 1957 roku XXV Międzynarodowe Targi Poznańskie zamknięte

Zgodnie z ustalonym terminem, w dniu 1 lipca o godz. 16 nastąpiło w Interklubie uroczyste zamknięcie XXV Międzynarodowych Targów Poznańskich. Przemawiając do zebranych wystawców zagranicznych oraz przedstawicieli polskich central handlu zagranicznego, minister handlu zagranicznym Konstanty Dąbrowski powiedział m. in.:

„Targi dobiegły końca. Nie wątpię w to, że nasze wspólne wysiłki w ciągu tych dwóch tygodni ukoronowane zostały powodzeniem i że Targi przyczyniły się do zawarcia wielu korzystnych dla partnerów transakcji. Jestem również przekonany, że przyczyniły się one do wzajemnego poznania się przybyłych tu kupców i przedsiębiorców różnych narodowości, do pogłębienia starych i zawarcia nowych kontaktów. Dokładaliśmy wszelkich starań, aby ułatwić Wam pracę, stworzyć serdeczną atmosferę, a pobyt tu uprzyjemnić. Niestety, atmosfera ta została zamącona bolesnymi wypadkami,

jakie miały miejsce 28 czerwca. Uczyniliśmy wszystko, aby jak najszybciej doprowadzić do normalnych stosunków na Targach.

Pomimo trudności ostatnich dni — XXV MTP spełniły swe zadania. Oto kilka liczb ilustrujących ich osiągnięcia:

Na obecnych Targach polskie centrale handlu zagranicznego zawarły ponad 1.500 kontraktów kupna i sprzedaży na sumę ponad 450 mil. rubli, to jest ponad 112,5 mln dolarów. Targi odwiedziło ponad 400 000 ludzi. Na Targi przybyło około 2.000 osób z zagranicy.

Niezależnie od tego, szereg zagranicznych uczestników Targów zadziwiło między sobą liczne kontakty i zawarto korzystne transakcje. Przytoczone przeze mnie dane świadczą o tym, że wzrasta rola MTP, jako jednego z poważnych ośrodków handlu światowego, szczególnie doniosłego dla rozwoju stosunków handlowych Wschód — Zachód.

Dolozymy wszelkich starań, aby tę rolę spotęgować i zasięg MTP rozszerzyć. Wyrazem tych naszych dążeń jest decyzja otwarcia XXVI MTP 16 czerwca 1957 roku. Serdecznie zapraszam na nie wszystkich tu obecnych i nie wątpię, że spotkamy się w znacznie rozszerzonym gronie.”

Z kolei zabrał głos przedstawiciel wystawców zagranicznych, którzy w wystąpieniach swych wyrazili chęć utrzymania dalszej współpracy handlowej i gospodarczej.

W imieniu wystawców belgijskich odpowiedział ministrowi Dąbrowskiemu pan Relecom, który podziękował polskiemu przedstawicielowi handlu zagranicznego za wspaniałą — jak powiedział — organizację Targów oraz wyraził swe uznanie dla serdecznej przyjacielskiej atmosfery, jaką otoczeni byli wystawcy zagraniczni.

Z zadowoleniem przyjmujemy podany przez ministra Dąbrowskiego termin Targów w 1957 roku — powiedział pan Relecom — ze swej strony za-

praszam polskich przyjaciół na zbliżające się doroczne targi w Brukseli.

W imieniu Zarządu XXV MTP podziękował wystawcom i kupcom za harmonijną współpracę dyrektor Askanas, kończąc swe krótkie przemówienie zaproszeniem: „do zobaczenia na XXVI MTP”.

W imieniu gości zagranicznych przemawiał także prezes towarzystwa importowo-eksportowego EXIM z Aten pan Demetre M. Golemis.

O godz. 18.50 minister Dąbrowski wygłosił krótkie przemówienie przez radiowęzeł targowy.

Oświadczył on m. in.: „Osiągnięte pozytywne wyniki XXV MTP są rezultatem twórczej pracy wielu zakładów produkcyjnych całej Polski, ale bezsprzecznie do powodzenia Targów przyczyniła się również ofiarna praca całego zespołu pracowników, którzy bezpośrednio pracowali nad przeprowadzeniem i zorganizowaniem Targów.

Praca ich i ofiarność tym bardziej są godne najwyższych wyrazów uznania, jeśli się zważy, że na skutek bolesnych wypadków, jakie miały miejsce w dniu 28 czerwca, wszyscy pracownicy zatrudnieni na Targach zajęli prawdziwie ofiarną postawę i zabezpieczyli normalnie, bez przerwy funkcjonowanie naszej wielkiej imprezy gospodarczej.

Nasze Targi Poznańskie, to jedno z ważnych ogniw ogólnej pracowniciej walki narodu polskiego o dalszy rozwój gospodarczy kraju i dalszy wzrost dobrobytu w naszej umiłowanej Ojczyźnie.” (I-h)



Uchwała IV Kongresu ZSCh w sprawach społeczno-gospodarczych wsi

WARSZAWA (PAP)

IV Kongres ZSCh, który ograł w Warszawie w dniach 27, 28 i 29 czerwca br. podjął cztery uchwały: w sprawach społeczno-gospodarczych wsi, w sprawie prostych form kooperacji, w sprawie pracy wśród kobiet i w sprawie pracy kulturalno-oświatowej.

Poniżej podajemy omówienie uchwał w sprawach społeczno-gospodarczych wsi.

Na wstępie uchwała podsumowuje dotychczasową działalność ZSCh w rozwoju gospodarczym wsi, podkreślając osiągnięcia i błędy w tej dziedzinie oraz wytyczając kierunki pracy gospodarczo-społecznej Związku na najbliższe lata.

Kongres zaleca w uchwale zwiększenie udziału ZSCh w kontroli społecznej nad różnymi rodzajami placówkami działającymi na wsi.

Witając uchwały kierownictwa partii i rządu, dotyczące głośniejszej klasyfikacji gruntów, przeprowadzenia w kraju na szeroką skalę prac melioracyjnych, zwiększenia produkcji maszyn rolniczych nawozów sztucznych itp. Kongres zwraca się do kół ZSCh i do ogółu pracujących chłopów, aby brali jak najczynniejszy udział w pracach związanych z realizacją tych uchwał.

Za zasadniczą sprawę demokratyzacji naszego życia Kongres uważa umocnienie rad narodowych.

Omawiając rolę spółdzielni gminnych, Kongres wyraża m. in. przekonanie, że istnieje konieczność pogłębienia demokracji zarówno przy wyborach władz spółdzielczych, jak i przy rozstrzyganiu innych zagadnień. Chłopi muszą być gospodarzami spółdzielni.

Warszawa wywarła na mnie duże wrażenie

— oświadczył Dag Hammarskjöld

Konferencja prasowa z sekretarzem generalnym ONZ

WARSZAWA (PAP)

29 ub. m., przebywający w Polsce Sekretarz Generalny ONZ — p. Dag Hammarskjöld wziął udział w Domu Dziennikarza w Warszawie w konferencji prasowej, na którą przybyli przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej.

W imieniu Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich powitał Sekretarza Generalnego ONZ i towarzyszące mu osoby red. Stefan Litauer. Dziękując za powitanie, Sekretarz Generalny ONZ wyraził zadowolenie z przybycia do Polski i możliwości spotkania się z dziennikarzami polskimi.

Na pytanie, dotyczące przyjęcia Chin Ludowych do ONZ, Sekretarz Generalny odpowiedział, że trudno mu przewidzieć przyszłość, tym bardziej, że ta ważna sprawa łączy się z szeregiem innych problemów międzynarodowych. Wydaje się jednak, że dążenie, by ONZ nadał charakter w pełni uniwersalny — czego dowodem było przyjęcie ostatnio 16 państw w poczet członków Organizacji — czyni możliwym rozwiązanie tego problemu w rozsądnym krótkim czasie.

Pytanie, dotyczące Międzynarodowej Agencji Atomowej i możliwości udziału w jej pracach Chin Ludowych, zadał przedstawiciel „Życia Warszawy”. W odpowiedzi, Sekretarz Generalny ONZ oświadczył, że konferencja tej agencji zwołana została na wrzesień przez 12 państw, które prowadzą negocjacje, mające na celu omówienie statutu wyraż. ONZ nie ma wpływu na zapraszanie państw do udziału w pracach tej organizacji. Prowadzi się jeszcze rozmowy, mające ustalić stosunki między ONZ a Agencją i p. Hammarskjöld wyraził nadzieję, że konferencja, zwołana na wrzesień, rozwiąże ostatecznie to zagadnienie.

Odpowiadając przedstawicielowi „Trybuny Ludu”, Sekretarz Generalny ONZ stwierdził, że zadowoleniem, że funkcje Komisji Rozbrojenkowej przestały już być czysto formalne; Komisja wkroczyła na tor dyskusji rzeczowych. Wpłynęły na to dodatkowo londyńskie obrady Podkomisji Rozbrojenkowej.

Korespondent londyński „Daily Worker” zadał Sekretarzowi Generalnemu ONZ pytanie na temat jego zamiarów nawiązania ponownych kontaktów z Chinami Ludowymi. P. Hammarskjöld oświadczył, że w tej chwili nie ma spraw, wymagających oficjalnej dyskusji, natomiast kontakty osobiste nadal utrzymuje on z premierem Czu En-lajem.

W odpowiedzi przedstawicielce „Trybuny Wolności”, Sekretarz Generalny ONZ omówił swe wrażenia z pobytu w naszym kraju. Stwierdził, że jego krótki pobyt w Warszawie zdążył na nim wywrzeć duże wrażenie, zwłaszcza jeśli chodzi o szybkość i ducha odbudowy. „Wasi urbanisci i budowniczości potrafili sprostać potrzebom społeczeństwa. Wymienię tutaj tylko dwa symbole myśli, która nimi kierowała: Stadion i Stare Miasto, a zrozumiecie dobrze, co chcę powiedzieć. Dodać muszę, że samo imię Warszawy wywołuje w każdym do niosłe wspomnienie. Muszę jeszcze wspomnieć o trzecim symbolu — o pomniku Bohaterów Getta, który wiąże się z tymi właśnie wspomnieniami.

Oświadczenie

PREZYDIUM
WOJEWÓDZKIEGO
KOMITETU STRONNICTWA
DEMOKRATYCZNEGO
W POZNANIU

Wyrażając głęboki żal z powodu poniesionych ofiar krwi i straty wielu istnień ludzkich podczas tragicznych wydarzeń ostatnich dni czerwca w Poznaniu, Stronnictwo Demokratyczne łączy się z głębokim bólem z wszystkimi mieszkańcami Poznania, z wszystkimi obywatelami naszego kraju.

Razem z całym narodem, jako nierozłączna i poważna część mas pracujących Polski Ludowej wierzymy, że istotni sprawcy tych tragicznych wypadków zostaną przykładnie ukarani.

Wzywamy naszych członków, inteligencję pracującą i rzemiosło do poważnego przeanalizowania całokształtu wydarzeń i wyciągnięcia koniecznych wniosków, które streszczają się w potrzebie spotęgowania energii i wzmożenia wysiłków zmierzających do stałego polepszania wyników naszej pracy, zmierzających do dobrobytu narodu i rozkwitu naszej Ojczyzny.

PREZYDIUM
WOJEWÓDZKIEGO
KOMITETU STRONNICTWA
DEMOKRATYCZNEGO
W POZNANIU

Nowe statki ze stoczni szczecińskiej

SZCZECIN (PAP)

Pierwsze półrocze br. zamknęli stocznicy szczecińscy nowym sukcesem. 30 czerwca ukończono budowę i przekazano kolejny rudo-węgieliec. Koszt budowy tego statku — siedemnastego już zbudowanego na szczecińskich pochylniach — jest prawie o 4 mln. zł niższy niż pierwszy, oddanej w tym roku jednostki tego typu. Na budowę ostatniego rudowęgielca zużyto o przeszło 50 proc. mniej roboczogodzin niż statku, oddanego — przez stoczniołców w styczniu br.

30 czerwca br. spuszczono również na wodę kadłub nowego rudowęgielca. Mimo, że kadłub ten — trzeci z serii, budowanych na zamówienie Chińskiej Republiki Ludowej — ma zmienioną konstrukcję, zbudowano go o 3 tygodnie szybciej niż poprzedni — dzięki szerszemu stosowaniu spawania, zamiast nitowania.

Dzieci wyjeżdżają na kolonie

W ciągu ostatnich 3 dni, tj. 28, 29, 30 czerwca już ponad 5 tysięcy dzieci z Poznania i innych miast Wielkopolski wyjechało na kolonie letnie do różnych malowniczo położonych miejscowości.

M. in. do Żerkowa w powiecie Jarocin wyjechało 120 dzieci robotników zakładów ZISPO w Poznaniu. Do ośrodków kolonijnych w powiatach Śrem, Szamotuły i Oborniki wyjechało kilkaset dzieci pracowników WZGS i rad narodowych. W sobotę w godzinach popołudniowych udała się do Wolina w woj. szczecińskim 150-osobowa grupa dzieci nauczycieli szkół poznańskich.

Przez poznański dworzec przejeżdżają codziennie setki dzieci, udających się pod opieką nauczycieli i wychowawców do różnych ośrodków kolonijnych na terenie kraju. Czekać na połączenie kolejowe, dzieci mają zapewnioną już jak najlepszą opiekę pracowników Oddziału Opieki nad Dzieckiem Prezydium WRN w Poznaniu i pracowników „Orbisu”.

Komunikat

WYDZIAŁÓW ZDROWIA
WOJEWÓDZKIEJ I MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ
W POZNANIU
W SPRAWIE DZIAŁALNOŚCI
SŁUŻBY ZDROWIA
W CZASIE ZAJŚĆ
W DNIU 28. 6. 1956 ROKU

W szpitalach i przychodniach w Poznaniu udzielono pomocy lekarskiej ogółem 434 osobom. 289 osób po uzyskaniu pomocy ambulatoryjnej względnie krótkim pobycie w szpitalu wróciło do domów. Obecnie w szpitalach przebywa 145 osób z czego 17 ciężko rannych. Na skutek zająć straciło życie 48 osób.

PARADA MORSKA

Po zakończeniu manifestacji odbyła się na redzie portu gdańskiego parada morską. Na morzu — trzema długimi rzędami stanęły zakotwiczone jednostki bojowe naszej Marynarki Wojennej: niszczyciele, okręty podwodne, dozorowce, trałowce, ścigacze, kutry torpedowe. Za okrętem flagowym — 2 radzieckie niszczyciele, które przybyły na zaproszenie dowództwa Marynarki Wojennej, by wziąć udział w uroczystościach zakończenia „Dni Morza”.

Nad okrętami ukazuje się trójka samolotów, otwierająca defiladę lotnictwa morskigo.

Srebrzyście połyskujące na tle bezchmurnego nieba przelatują najpierw z ciężkim łoskotem potężnych silników odrzutów bombowce. Za nimi, mkną kluczem wspaniałe myśliwce odrzutowe. Ich nowoczesne sylwetki z odgiętymi daleko do tyłu skrzydłami wywołują ogólny entuzjizm.

Opinia światowa o wydarzeniach czwartkowych

Prasa zagraniczna nie przestaje zajmować się wydarzeniami w Poznaniu. Jest przy tym bardzo charakterystyczne, że ogólnie biorąc komentarze te idą w trzech kierunkach. Wielokapitalistyczna prasa amerykańska i koła grupujące się wokół p. Dullesa i Departamentu Stanu USA — zachwytują się z zachwytem. Padają głosy, że „my wiedzieliśmy o tym dawno”, „wypadki nas nie zaskoczyły” itd. Zadowolenie tych komentatorów wynika z ich kalkulacji na to, że tragiczne wydarzenia czwartkowe posłużą jako materiał palny do rozgrzebywania popieliska zimnej wojny i rozpalenia jej ognia na nowo.

W przeciwnieństwie do takiej opinii, burżuazyjne koła zachodnio-europejskie zachowują postawę obiektywizmu i „sprawy poznańskie” nie chcą użyć jako pretekstu do zaognienia sytuacji. Np. katolickie pismo francuskie „LA CROIX”: 29 ub. m. pisze:

„Prawdziwe rozruchy wybuchły nagle w Poznaniu, gdzie odbywają się właśnie poważne targi międzynarodowe. Tak więc nastąpiło to na oczach licznych obserwatorów zachodnich i fakt ten trzeba zanotować, ponieważ według wszelkich dowodów nie jest on dziełem przypadku. Zresztą, według informacji ludzi, którzy zdołali dotrzeć do Berlina, rewolta była przygotowywana od pewnego czasu...”

To samo zagadnienie porusza brytyjski „DAILY EXPRESS”, który powołując się na opinię angielskiego kupca p. Watta stwierdza: „Wszystko było dobrze zorganizowane. Dowiedziałem się od działacza podziemia, że planowano to już od miesięcy”.

Opinia zagraniczna uważa więc, że spreżyna zajęć była nielegalna organizacja, która wykorzystala uzasadnione pretensje robotników, by za plecami pochołu rozpocząć awanturniczą strzelaninę. Prasa amerykańska w swoich komentarzach bawi się w czarnych proroków. Pisząc o procesie demokratyzacji w naszym kraju agencja UNITED PRESS — stwierdza: „Rozruchy w Poznaniu odwrócić zapewne tę tendencję w Polsce”. „N. Y. HERALD TRIBUNE” dodaje bardziej wyraźnie: „Należy się liczyć z tym, iż komunistki przykreć strubę”. Nam zaś wydaje się, że politykom amerykańskiego kierunku nawet bardzo by zależało na „przykreć strubę” w Polsce, co oczywiście nie leży zupełnie ani w interesie narodu, ani w interesie Partii i Rządu. Przeciwnie!

Premier Cyrankiewicz zupełnie wyraźnie i niedwuznacznie oświadczył w piątko wym przemówieniu:

„Będziemy wspólnie walczyć o dalszą demokratyzację naszego życia, połączone — rzecz jasna — ze wzrostem poczucia odpowiedzialności za państwo najszerszych mas i każdego obywatela z osobna”.

Dla każdego rozsądnego człowieka jest to sprawa jasna. Warto jednak przytoczyć jeszcze fragment świętego komentarza organu KP Włoch — dziennika „UNITA”. Píše on m. in.: „Państwo socjalistyczne zdołało przekształcić kraj w jedną z największych europejskich potęg przemysłowych, przewyższającą dziś Włochy i dorównującą Francji... Nie mogło się to obyć bez ofiar, trudów a także cierpienia: postęp, nowe nie rodzi się nigdy w warunkach idyllicznych. Czy były błędy, braki, opóźnienia? Z pewnością. Polska jest jednak krajem, który w tych ostatnich latach, w tych ostatnich miesiącach, w tych ostatnich tygodniach, dawał dowód wielkiego i otwartego zaangażowania się w naprawie tych błędów, w rozwoju demokracji socjalistycznej, w pełnym przywróceniu jednoci narodowej. Dyskusję, jaka toczyła się w ostatnich czasach na temat błędów przeszłości i na temat dróg, jakimi kroczyć należy dla osiągnięcia postępu w budowie społeczeństwa socjalistycznego, zaliczyć należy do najbardziej śmiałych. Powrót do kraju ludzi, którzy ostro zwalciali nowe państwo ludowe i bardzo szeroko zakrojona amnestia była dla świata przyniesieniem i dowodem konsolidacji władzy ludowej, rozszerzenia jej prestżu, zasługę jej pracy nad umocnieniem jednoci narodu. Nie mogło się to podobać wrogom socjalizmu, odrębnicy i demokracji — wrogom wewnętrznym i zewnętrznym. Nie mogą mieć dłużej nadziei na zakłamanie się socjalistycznych reżimów, chcieli oni nastawić się na prowokację, wskrzeszając czasy zimnej wojny, ludzkie się, że zahamuje to proces demokratyzacji i przeobrażeń ekonomicznych.

Urza oni — konkluduje UNITA — upadek swych zbrodniczych nadziei na zakłamanie czy opóźnienie płodnego procesu demokratyzacji i gospodarczego rozwoju, zachodzącego w kraju, w którym socjalizm doszedł do władzy i posuwa się naprzód, korygując swe własne błędy i zdobywając nową energię w swej sprawie i w swej walce”. Ciekawy jest także sobotni komentarz jugosłowiański „BORBY”, która dowodzi, że ekscesy poznańskie miały:

„...nieumiejętnie rozwój pozytywnego procesu w Polsce i wywołać wątpliwość co do jego słuszności. Nie jest rzeczą przypadku — píše dziennik — że zamieszki wybuchły właśnie w polskim mieście, po nieważ Polska stoi w rzędzie krajów wschodniej Europy, które dokonały największego postępu na drodze demokratyzacji wszystkich form ży-

cia. Proces demokratyzacji, a mianowicie wyzwolenie się od wszystkiego, co od lat ciążyło na swobodnym rozwoju Polski, nie jest zadaniem łatwym ani prostym. Równolegle z umacnianiem się roli ludu i jego coraz bardziej rosnącym udziałem w kierowaniu krajem, pojawiły się wrogi elementy, które sądzą, że naszedł czas wkroczenia na arenę. Jednakże siła demokracji — cytujemy dalej za „BORBY” — polega właśnie na tym, że jest ona dostatecznie silna, by udaremnić tego rodzaju zakusy”.

Dziennik wyraża jednocześnie uznanie dla kół kierowniczych w Polsce z powodu ich decyzji kroczenia nadal drogą demokratyzacji, podkreślając, że jest to jedyny pewny sposób usunięcia przejściowych trudności i realizacji pożądanego celu w interesie Polski i jej narodu. (ik)

Druaga rocznica proklamowania pięciu zasad pokojuowego współistnienia

PEKIN (PAP)

Jak donosi Agencja Nowych Chin, 29 ub. m. w Pekinie z inicjatywy towarzystwa przyjaźni chińsko-indyjskiej i chińsko-burmańskiej wydano przyjęcie z okazji drugiej rocznicy proklamowania przez premierów Chin, Indii oraz Burmy pięciu zasad pokojowego współistnienia.

Na przyjęciu obecni byli ministrowie CHRL, przedstawiciele społeczeństwa, dyplomaci zagraniczni oraz inni goście.

Przewodniczący towarzystwa przyjaźni chińsko-indyjskiej podkreślił, m. in. że pięć zasad pokojowego współistnienia może służyć za podstawę przyjaźnych stosunków międzynarodowych. Obecnie — powiedział on — wiele państw kieruje się tymi zasadami w swej polityce zagranicznej.

Następnie ambasador Indii w CHRL R. K. Nehru wskazał na doniosłą rolę pięciu zasad w sprawie utrwalenia pokoju w Azji.

Polscy planiści - wyjechali do ZSRR

2 bm. wyjechali do Związku Radzieckiego 15-osobowa delegacja planistów polskich z zastępcą przewodniczącego PKPG — ministrem Edwardem Sznajdrem na czele.

W czasie kilkutygodniowego pobytu w ZSRR planiści polscy zapoznają się z radziecką metodologią planowania, z organizacją obrotu towarowego, zagadnieniami zaopatrzenia, gospodarki materiałowej itp.

Specyjalną uwagę nasi planiści pragną zwrócić na sprawy związane z uproszczeniem metodologii planowania i sprawozdawczości, metody decentralizacji systemu zaopatrzenia materiałowego, na zagadnienia planowania terenowego i łączące się z tym sprawy organizacyjne.

Posiedzenie Rady Powierniczej ONZ

NOWY JORK (PAP)

W Radzie Powierniczej ONZ zakończyła się dyskusja nad sprawozdaniem rządu USA i misji inspekcyjnej ONZ o sytuacji na wyspach Oceanu Spokojnego znajdujących się pod powiernictwem St. Zjednoczonych.

Zabierając głos w dyskusji delegat radziecki W. F. Grubliakow podkreślił, że władze sprawujące powiernictwo nad

tymi wyspami nie wywiązują się należycie z obowiązków jakie nałożyła na nich Rada Powiernicza. Wyspy nie posiadają dotychczas organów samorządu w wyniku czego miejscowa ludność pozbawiona jest udziału w rządzeniu. Zbyt niskie są wydatki na ochronę zdrowia. Jeszcze dziś zdarzają się tam wypadki z chorobań na trąd.

Delegacja radziecka — mówiąc w dalszym ciągu swego przemówienia Grubliakow — uważa wykorzystywanie terytoriów powierniczych do dowodzenia z bronią termojądrową za rzecz niedopuszczalną. Prowadzenie takich doświadczeń jest sprzeczne z postanowieniami Karty NZ i po rozumieniu w sprawie powiernictwa oraz zagraża życiu miejscowej ludności.

Wystąpienie Grubliakowa poparli delegaci Indii, Burmy i Syrii.

„Pomoc”

NOWY JORK (PAP)

Dziennik „Journal American” ogłosił dnia 30 czerwca następującą wiadomość:

„Senat postanowił wysyłać 25 mln. dolarów z funduszu pomocy dla zagranicy w celu finansowania podziemnej działalności za żelazną kurtyną — takiej jak rewolta w Poznaniu”.



NOWY JORK. — Agencja zachodnie, komentując wiadomość o zwiększeniu budżetu ministerstwa lotnictwa USA z 16,5 mld. do 16,965 mld. dolarów podają, że zdaniem sekretarza lotnictwa USA — Quarlesa, dalsza rozbudowa lotnictwa amerykańskiego w roku przyszłym wymagać będzie podwyższenia budżetu do 23,6 mld. dolarów. Quarles oświadczył w senackiej komisji sił zbrojnych, że ministerstwo obrony zamierza do roku 1960 zwiększyć liczbę eskadr bombowców atomowych z 11 do 17; liczba samolotów w każdej eskadrze wzrosła ostatnio, według słów Quarlesa, z 30 do 45.

MOSKWA. — Jak donosi agencja TASS, 28 czerwca br. odpłynął z Buenos Aires do Odessy statek „Santa Fe”, na którego pokładzie znajduje się 500 obywateli radzieckich. Statek zatrzyma się w porcie Montevideo, gdzie zabierze jeszcze 150 osób. Ci obywatele radzieccy, powracający do ojczyzny, pochodzą przeważnie z zachodniej Ukrainy i Białorusi.

NOWY JORK. — 28 ub. m. w Departamencie Stanu odbyła się ceremonia podpisania polsko-amerykańskiej umowy w sprawie uregulowania należności z tytułu lend-lease.

Umowę w imieniu rządu PRL podpisał ambasador Romuald Spasowski, a w imieniu rządu USA — zastępca podsekretarza stanu do spraw ekonomicznych — Herbert Prochnow.

LONDYN. — Izba Gmin uchwaliła 28 ub. m. ustawę, znoszącą karę śmierci w Wielkiej Brytanii. Za ustawą głosowało 152 posłów, przeciwko — 135.

Ustawa ma być jeszcze zatwierdzona przez Izbę Lordów. Przypuszcza się, że Izba Lordów odrzuci ustawę i wówczas wróci ona na forum obrad Izby Gmin. Po powtórnym zatwierdzeniu ustawy przez Izbę Gmin, wejdzie ona w życie.

Pismo KC SED do Zarządu SPD

BERLIN (PAP)

Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności przesłał do Zarządu Niemieckiej Partii Socjaldemokratycznej pismo, które głosi:

Niemiecka klasa robotnicza i większość ludności Niemiec zachodnich są zainteresowane w osłabieniu napiętej sytuacji w Niemczech i w Europie. W tym celu konieczne jest przede wszystkim zredukowanie zbrojeń i przeciwdziałanie wprowadzeniu obowiązku służby wojskowej. Na trzeciej konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności oświadczyliśmy, że całkowicie możliwe jest zapobieżenie wojnie również na terytorium Niemiec, jeśli uda się zaktualizować ruch ludowy na rzecz pokoju i przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Witamy z zadowoleniem oświadczenia kierownictwa partyjnego SPD przeciwko wprowadzeniu obowiązku służby wojskowej w Niemczech zachodnich i przeciwko udziałowi Republiki Federalnej w blokach militarnych.

Wskazując na wysiłki rządu NRD i SED, zmierzające do osłabienia napięcia w sytuacji wewnętrznej Niemiec, KC SED oświadcza: W chwili obecnej wszystko zależy od osiągnięcia wzajemnego zrozumienia między niemieckimi partiami robotniczymi i niemieckimi związkami zawodowymi, w tym celu aby przyczynić się do prawdziwego osłabienia napięcia również i w Niemczech.

Gotowi jesteśmy — głosi pismo — uczynić wszystko co w naszej mocy dla dalszego osłabienia napięcia. Informujemy również, że 28 czerwca 1956 r. rząd NRD postanowił zredukować liczebność Narodowej Armii Ludowej, która wynosi 120 tys. żołnierzy, o 30 tys. Ogólna liczebność Narodowej Armii Ludowej ustala się na 90 tys. żołnierzy.

Podjęliśmy ten krok dajemy jeszcze jeden dowód naszych poważnych dążeń do osłabienia napięcia. Mamy nadzieję, że nasze jednostronne posunięcie w sprawie ograniczenia sił zbrojnych Narodowej Armii Ludowej skłoni Republikę Federalną do podjęcia analogicznych kroków.

Posiedzenie Niemieckiej Rady Pokoju

BERLIN (PAP)

W piątek i sobotę obradowała w Eisenach Niemiecka Rada Pokoju. Obrady poświęcone były sprawie obowiązku służby wojskowej w Niemczech, sprawie bezpieczeństwa i pokoju w Europie. W posiedzeniu uczestniczyło przeszło 200 przedstawicieli z obu części Niemiec oraz członkowie Światowej Rady Pokoju — prof. Alavi (Iran), Edward Dixon (Anglia) i Pundew (Bułgaria).

Kim Ir-sen



nia, tam poznał naukę leninowską, która pokazywała uciśnionym narodom drogę do wyzwolenia. Tam też, jako 18-letni młodzieniec, wstąpił do partii komunistycznej.

W 1931 roku Japończycy napadli na Mandżurię. Kim Ir-sen, który był wówczas sekretarzem Krajowej Organizacji Komunistycznego Związku Młodzieży, zorganizował oddziały partyzanckie, złożone z młodzieży koreańskiej. Młodym żołnierzom brakowało nieraz broni, amunicji i żywności, ale nie brakowało im nigdy odwagi i zapaleń. Partyzanci pod wodzą Kim Ir-sena wstawili się zwłaszcza zdobywcom koreańskiego miasteczka granicznego Hesandin. Po tym zwycięstwie policja japońska wyznaczyła 200 tysięcy, a później 500 tysięcy jen za głowę Kim Ir-sena. Nie odstraszyło to jednak młodego bojownika od dalszej walki. Oddziały partyzanckie, liczące na początku tylko 40 ludzi, szybko rozrosły się w pułk i dwujęzy, a wkrótce 20-letni Kim Ir-sen dowodził już 30-tysięczną armią. W roku 1937 oddziały partyzanckie zjednoczyły się w Rewolucyjną Ludową Armię Koreańską, która kontynuowała walkę wyzwoleniczą aż do chwili uzyskania przez Koreę północną niepodległości w 1945 r. po zwycięstwie Armii Radzieckiej nad wojskami japońskimi.

Tego roku, w kwietniu, w małej wiosce Man Gjin Dju, przyszedł na świat Kim Ir-sen, obecny premier rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, dzisiejszy, serdecznie witany Gość narodu polskiego. Kim Ir-sen miał zaledwie siedem lat, gdy umarł jego ojciec, nauczyciel wiejski i działacz rewolucyjny, uczestnik powstania koreańskiego z marca 1919 roku. Wkrótce potem osieročila go również matka. Kim Ir-sen pozostał sam na świecie, mając w spadku po rodzicach tylko dwa rewolwery. Był to znamieny początek życia, które miało być całe wypełnione walką o wolność ukończonej ojczyzny.

Od 13 roku życia Kim Ir-sen przebywał w Mandżurii. Tam się uczył, tam ukończył szkołę śred-

nią, tam poznał naukę leninowską, która pokazywała uciśnionym narodom drogę do wyzwolenia. Tam też, jako 18-letni młodzieniec, wstąpił do partii komunistycznej.

W wyzwolonej Korei Kim Ir-sen stał na czele pierwszego rządu koreańskiego, tzw. Tymczasowego Komitetu Ludowego. Nowy rząd przeprowadzał reformę rolną, obdźla ziemią chłopów, nacjonalizuje banki i wielkie przedsiębiorstwa, rozbudowuje przemysł i miasta, zakłada nowe szkoły i uniwersytety. Pokojowe życie kraju cichych poranków przerywa napad wojsk Li Syn-mana w czerwcu 1950 roku. Grad bomb pada na bezbronne miasta, zamieniają się w popiół bezcenne zabytki starej kultury koreańskiej, tysiące ludzi giną pod gruzami domów. Ale naród koreański nie poddaje się, walczy dzielnie aż do zwycięstwa, a przewodzi mu w tej walce na ojczystej ziemi, jak niegdyś wśród wichur i śniegów stepów mandżurskich — mądry, doświadczony działacz i polityk, Kim Ir-sen.

Dzisiaj pokój powrócił na Koreę. Naród koreański uprząta ruiny, podnosi z gruzów domy i fabryki, szkoły i teatry, na nowo uprawia ziemię, zoraną bombami i obficie zroszoną krwią tysięcy poległych. Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, pragnąc umożliwić narodowi jak najszerszą odbudowę pokojowego i bezpiecznego życia, ściśle przestrzega porozumienia rozejmowego, podejmując inicjatywy mające na celu usunięcie napięcia w tej części Azji i doprowadzenie do zjednoczenia kraju. Wyrazem tych dążeń pokojowej polityki rządu KRL-D jest jego uchwała o redukcji północno-koreańskich sił zbrojnych o 80 tysięcy ludzi.

Korę północną i jej rząd łączy serdeczna przyjaźń z Polską. Słowo „Pharagan” — Polska — często było wymawiane ze wzruszeniem i wdzięcznością przez żołnierzy koreańskich, którym polscy lekarze opatrywali rany w polowych szpitalach Korei, przez osierocone dzieci koreańskie, którym Polska zapewniła opiekę w polskich domach dziecka, przywracając uśmiech na pobladłych z cierpienia buziach, dając zapomnieć o straszliwej grozie wojny, zastępując niejednokrotnie miłość i troskę utraconych rodziców. O dalekim kraju nad Wisłą mówią robotnicy koreańscy, którym Polacy pomagają odbudowywać zniszczone miasta i warsztaty pracy. Wielu koreańskich osobistości poznało nasz kraj, studiując na polskich uniwersytetach i uczelniach technicznych.

Dzisiaj witamy na polskiej ziemi premiera Kim Ir-sena. Witamy szczególnie serdecznie, jest on bowiem przedstawicielem i szefem rządu kraju, który — podobnie jak Polska — wiele ucierpiał na skutek wojny i długo walczył, aby tym cierpieniem położyć kres. Łączy nas jednak nie tylko wspólna walka. Łączy nas także twarde, uparte praca, dokonywana nieraz kosztem wielu ogromnych trudów i wyrzeczeń, aby owoce zdobytego zwycięstwa jak najbardziej zabezpieczyć, ulepszyć i utrwalic.

M. D.

35 rocznica powstania KP Chin

Komitet Centralny PZPR wysłał do KC Komunistycznej Partii Chin depeszę z okazji 35 rocznicy powstania KP Chin.

W depeszy tej czytamy m. in.: Złączeni z Wami nierozdzielnie z wami proletariackiego międzynarodowego i braterskiej przyjaźni, życzymy Wam z całego serca jak największych sukcesów w budowie nowego szczęśliwego życia, w umacnianiu siły i potęgi Chińskiej Republiki Ludowej, w imię wspólnej nam sprawy socjalizmu i pokoju.

Z KRAJU

ROZBUDOWA ZAKŁADÓW W KĘDZIERZYNIE

Zakłady Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie są już obecnie najważniejszym producentem nawozów azotowych dla potrzeb naszego rolnictwa.

W zakładach trwają obecnie prace przy budowie „Azotu III”, który z chwilą pełnego uruchomienia będzie dostarczał ponad 850 ton saletraku na dobę.

NARESZCIE — TOGI

Do niedawna Warszawa była jedynym miastem w Polsce i chyba na świecie, gdzie adwokaci występowali przed sądem w zwykłych ubraniach. Z miłym więc zdziwieniem przyjęli uczestnicy kilku ostatnich rozpraw sądowych w Warszawie pojawienie się obrońców w czarnych, suto marszczonych togach.

30 KG SUM W SIECI

Na jeziorze Orliowo pow. Nidzica rybacy złowili sumę wagi ok. 30 kg. Ryba miała ponad 2 m długości. Zdumiewający jest fakt, że we wnętrznościach sumy znaleziono leśną kunę.

SOSNOWIECKIE TROJACZKI

W Sosnowcu w rodzinie górnika kopalni „Klimontów” — Szczepańskiego urodziły się trzy dziewczynki. Są to — według relacji personelu szpitalnego pierwsze sosnowieckie trojaczki.

Matka trojaczek Aleksandra Szczepańska wraz z trzema pociechami odczekała została troskliwą opieką lekarską. Ponieważ waga noworodków była mniejsza od normalnej, niemowlęta ułożono w oddziale wcześniaków w wojewódzkiego szpitala położniczo-ginekologicznego w Siemianowicach.

Dyskusja z... Instrukcją

Nie tak dawno została wydana Instrukcja nr 14 Ministra Kultury i Sztuki w sprawie organizacji i koordynacji pracy kulturalno-oświatowej na wsi podpisana przez centralne władze zw. zawodowych, ZSCH, ZMP, Zw. Prac. Rol i Leśn., spółdzielni produkcyjnych, spółdzielni gminnych, LZS i LPZ. Postanowiła ona, że praca kulturalno-oświatowa na wsi kieruje Gromadzka Rada Narodowa.

GRN decyduje o rozmieszczeniu placówek k.o., kontroluje ich pracę i dba o ich właściwą obsadę kierowniczą. Występuje również do Gminnej Rady Spółdzielczej, Gminnej Rady Spółdzielczosci, do spółdzielni produkcyjnych i do dyrekcji i rady zakładowej zespołu PGR oraz innych instytucji i organizacji znajdujących się na terenie gromady o właściwy rozdział środków finansowych na cele kulturalne.

Tym samym na gromady spadały duże uprawnienia, duże obowiązki i duża odpowiedzialność. Czy wszystkie sprostają tym zadaniom?

Instrukcja stała się pomocną przede wszystkim w gromadach, które znajdują się w centrach dawnych gmin. Na przykład w gromadzie Gołańcz (pow. Wągrowiec) dzięki niej dokonano już pewnych zmian na lepsze. W Chawłodnie położono 2 świetlice mało żywotne w jedną. Ojcowie gromady już myślą o otwarciu nowej w Morakówku. Na uzupełnienie wyposażenia niejednej wiejskiej świetlicy planują fundusze uzyskane z nagród (za wzorową odstawę mleka i za 200 proc. planu na odbudowę stolicy), ze spółdzielni produkcyjnych i spółdzielni gminnej. Chodzi im o to, by kultura rozwijała się w całej gromadzie równomiernie. Ogniskiem promieniującym na wszystkie wioski jest świetlica w Laskownicy, dojdzie jeszcze jeden ośrodek — a będzie nim Dom Kultury budowany przez Miejską Radę Narodową i Gminną Spółdzielnię w samej Gołańczy. Podobny rozmach kulturalny daje się zauważyć w Parkowie, gdzie planuje się wspaniały dom, który ma koncentrować polityczne, społeczne i kulturalne życie gromady.

Gorzej jednak przedstawiają się sprawy kulturalne w gromadach powstałych na peryferiach dawniejszych gmin. Prezydium władzy gromadzkiej nie korzysta tam w pełni z instrukcji, a nawet są wypadki, że leży ona skromnie w biurkach przewodniczących i sekre-

tarzy. Gromada Dębica pod Kiekiem ma wiele świetlic wiejskich, ale nie ma świetlicy centralnej. Jeszcze gorzej jest w gromadzie Brodnica (pow. Srem). Są tam wyłącznie świetlice PGR-owskie, które nie przejawiają żadnej działalności. Zespół PGR Maniecki interesuje się tylko produkcją. Sam przyczynił się do tego, że jedyna czynna świetlica w samej Brodnicy stoi w tej chwili pustka. Gromadzka Rada Narodowa i Komisja Oświaty, Kultury i Zdrowia „czepia się” tylko braków sprzętu, a nie widzi braku samego... życia. Nie ma tam też rozmachu, jakiegoś śmielszego planu. Nikt nie umie zająć się sprawą salki ze sceną w Żabnie, przeznaczoną na magazyn GS.

Takiej gromadzie, jak Brodnica, potrzebna jest silna pomoc ze strony Oddziału Kultury, a także ze strony Zespołu PGR, które widzieć powinny w potrzebach gromady potrzeby swoich pracowników. Instruk-

cja sprawy świetlic PGR-owskich nie stawia jasno, wylicza je do pewnego stopnia spod władzy gromadzkiej, nie reguluje dofinansowania swoich placówek k.o. To samo odnosi się do POM-ów. Czyli że na terenie wsi w dalszym ciągu w dziedzinie kultury jest kilku gospodarzy. Dodać trzeba, że instrukcji Ministerstwa Kultury i Sztuki nie podpisało Ministerstwo PGR.

I jeszcze jeden brak instrukcji. Nie obejmuje ona terenu miasteczek, mających charakter rolniczy. Tam właśnie jest najwięcej świetlic i świetliczek, żywotnych i nieżywotnych, biednych i bogatych, dobre i złe pracujących. Zachodzi więc konieczność skomasywania niektórych placówek k.o. i funduszy przeznaczonych na ten cel. Potrzebny tam jest jeden gospodarz, który miałby uprawnienia i obowiązki przynajmniej takie, jakie otrzymały gromadzkie rady narodowe. Najstuszejście byłoby objęcie tą instrukcją wszystkich jednostek administracyjnych, tak miejskich jak i osiedli robotniczych i wiejskich, gdyż pomiędzy nimi bez względu na charakter istnieje ścisła współzależność.

P. R.



W lipcu zobaczymy na ekranach kin polskich „Klub Pickwicka” — film produkcji angielskiej. Reżyseria Noela Langleya. Na zdjęciu: J. Hayler, A. Gange, L. Murton i J. Donald w jednej ze scen filmu.

CAF — CWF



Z powodu łowienia rybek można popaść w nie byle jakie kłopoty rodzinne. Na zdjęciu: Annie Cordy i znakomity komik Bourvil w jednej ze scen filmu „Jego rybki”, reżyserii Gillesa Grangiera.

Fot. — CAF

FILM

Przygody pana Pickwicka

Transponowanie na ekran dzieł literackich napotyka na niemałe trudności. Z jednej strony twórcy filmu stają wobec konieczności dostosowania się do specyficznych wymogów ekranu, które nie pozwalają na ścisłe trzymanie się powieści, z drugiej zaś rozumiały petyzm wobec dzieła wybitnego pisarza nakazuje, by wydarzenia, rysunek bohaterów i nastrój całego filmu nie odbiegał zbyt od swego literackiego pierwowzoru. To, co literat wyraża w komentarzu odautorskim, w opisie psychologicznym, musi filmowiec przetłumaczyć na język obrazu, na język ekranu.

Twórca filmowego „Klubu Pickwicka” (scenariusz i reżyseria Noela Langleya) wybrał z tych trudności obronę ręką. Film tchnie specyficzną dickenowską atmosferą. Pan Pickwick i jego przyjaciele — to świetne typy, bardzo dickenowskie, jakby wyszły prosto z kart powieści. Oczywiście jest to zasługa bardzo dobrej gry aktorów, z których każdy stworzył oryginalną, zróżnicowaną sylwetkę. Całość filmu utrzymana jest w lekkim groteskowej tonacji, podkreślonej umiejętnie przez dowe-

cipną ilustrację muzyczną. Na przykład w scenie, kiedy młody Winkle staje do pojedynku, słyszymy dźwięki... marsza pogrzebowego, nader trafnie malującego stan psychiczny bohatera niefortunnej przygody.

Film ten na pewno warto zobaczyć.

„Jego rybki”

„Jego rybki” są bardzo bezpretensjonalną komedią. Miejskami odnosimy wrażenie, że aż za bardzo bezpretensjonalna. Akcja jej zbudowana jest na nieco ogranych już sytuacjach, których reżyser nie potrafił pokazać w jakiejś nowy, interesujący sposób. Przy czym nie wszystkie z nich zostały komediowo wykorzystane; tempo akcji mogłoby być o wiele żywsze. Dotychczas widzieliśmy jedną z najlepszych komedi francuskich; „Jego rybki” jest filmem od nich o klasę niższym. Na wyróżnienie zasługuje bardzo dobry „dyskretny” komik Bourvil w roli głównej.

Kłamstwo Judyty

Melodramat zwykle się ocenia jako coś pośredniego. Tymczasem publiczność bardzo lubi melodramaty. Obawiam się, że taka np. „Babla” cieszyła się tak wielkim powodzeniem nie dlatego, że widz szukał w tym filmie czegoś specyficznego hinduskiego, lecz z tych samych powodów, jakie kazały mu czekać w ogonku na „Śpiewaka nieznajomego”.

Węgierskie „Kłamstwo Judyty” jest bezsprzecznie dobrym melodramatem. Mimo że akcja filmu rozgrywa się współcześnie, film pozbawiony jest „dretwej mowy” i schematycznych naleciałości. Twórcom „Judyty” udało się żywo przejąć widza konflikt młodego sędziego Konstantyna, konfliktem wpływającym z uczucia do kobiety, która popełniła przestępstwo (w roli Judyty — Violetta Ferrari). Konflikt ten, konflikt sumienia i uczucia, zostają rozwiązane niebanalnie, bez schematycznego moralizatorstwa. Ludzie na ekranie są prawdziwi, reżyser Gertler poświęcił wiele uwagi psychologicznej motywacji ich postępków — i to się bezsprzecznie udało. Akcja, mimo skoków, toczy się płynnie i logicznie, sceny miłosne pokazano z dobrym smakiem, a jednocześnie bez zbytejnej wstydlivosti.

Myślę, że film ten, będący dowodem zmian na lepsze w sztuce filmowej Węgier, będzie miał zasłużone powodzenie na naszych ekranach. J. B.

Wyjaśnienie

W artykule „Aby nigdy już się nie powtórzyło”, zamieszczonym w „Głosie Wielkopolskim” w dniu 21. VI br., podałem, że w twierdzy Königstein więziony był generał francuski de Gaulle. Wiadomość tę przekazali mi towarzyszący w podróży po NRD koledzy nie mieccy.

Jak się okazuje z listu Czytelnika, ob. Stanisława Kondratowicza, w twierdzy tej więziony był w cza- sie ostatniej wojny nie de Gaulle lecz generał Henri Giraud.

Za tę informację ob. Kondratowiczowi wyrażam podziękowanie. AUTOR

Lorenzo Farenada

Emigranci z „Wysp Szczęśliwych”

Santa Cruz, Teneryfa, w czerwcu. O d dzisiejszego ranka nasz „kolos morski”, 130 m długi, 20 m szeroki i 10 m wysoki, płynący spokojnie ku Santa Cruz na Teneryfie z szybkością 22 mil na godzinę, stał się nagle podobny do wielkiej klasy szkolnej. Wszyscy tu piszą: załoga, pasażerowie i emigranci. Piszą wszyscy i wszędzie.

Gdy mówię „wszędzie”, mam na myśli każde miejsce, na którym można oprzeć kartkę papieru, podłóżysz ją pod nią gazetę. Oczywiście wchodzi tu w rachubę również i posadzki wszelkich pomostów.

Listy, listy, listy... Na Teneryfie będzie ostatnia okazja wysłania ich przed wypłynięciem na ocean... A wszyscy mają jeszcze coś ważnego do powiedzenia komuś, kto pozostaje, z kim musieli się rozstać. I piszą podnoszą co chwila głowę i spoglądają na morze, które pozostawiamy za sobą — ku Europie. W tamtej stronie są jeszcze wszystkie ich wspomnienia i uczucia, serca i myśli... A następny list wysłać już będą z innej części świata, z Ameryki. I nie będzie w nim już mowy o wspomnieniach, tylko o nowym życiu...

Przechodzę na dół statku. Oto widoczny już jest szczyt Teidy, który z wysokości swoich 3307 m wskazuje nam drogę. Teneryfa jest wyspą pochodzenia wulkanicznego, a Teida — czynnym wulkanem. Stale unosi się ponad nim biały dym, który widziany z dala zlewa się z bielą śniegu, pokrywającego wierzchołek. Powietrze jest tak czyste, że ma się wrażenie, jakby można już było dosięgnąć ręką owych wysp, nazwanych ongiś szczęśliwymi, gdzie według wyobraźni poetów miały się znajdować mityczne Pola Elizejskie. W rzeczywistości dzieł nas jeszcze od nich dobrych kilka godzin drogi.

Przyglądam się morzu, delfinom, skaczącym przed dziobem statku i mewom, unoszącym się ponad rufą. Statek nasz płynie tą samą drogą, którą płynął w V wieku przed Chrystusem Kartagińczyk Annon w swojej niezwykłej podróży dookoła kontynentu afrykańskiego. Również i on zatrzymał się na Wyspach Kanaryjskich. Wspominają o nich także dzieła Pliniusza i Plutarcha. A potem przyszły mroki średniowiecza i nie słyszano o nich więcej, dopóki nie zostały odkryte na nowo przez żeglarzy włoskich w służbie Portugalii. Byli to dwaj bracia, Genuńczycy, Ugolino i Vadino Vivaldi, którzy w roku 1291, w czasie próby

opłynięcia Afryki, natknęli się na Wyspę Szczęśliwą. Po wielu zmiennych kolejach losu zostali one w roku 1496 włączone do Królestwa Kastyljskiego przez Alonza Fernandera de Lugo. I, jak to zwykle bywa, Hiszpanie, dla umocnienia swego panowania, zaczęli wyniszczać tubylczą ludność, Guantyńczyków albo Kanaryczyków, o których wspomina nawet w swoim dzienniku okrętowym Krzysztof Kolumb. Według niego byli to ludzie bardzo silni, doskonali pływacy, a przede wszystkim tak świetni biegacze, że Wielki Żeglarz używał ich do poscigu za tubylcami amerykańskimi, którzy próbowali ucieczki. Obecnie Guantyńczycy stali się przedmiotem poważnych badań antropologicznych.

Dziś ludność Wysp Kanaryjskich stanowi najdziałwiejszą mieszaninę, jaką sobie można wyobrazić. Wywodzi się bowiem ze skrzyżowania Guantyńczyków z Normanami, Hiszpanami, Flamandzami, Arabami, a nawet Indianami.

Ten krótki przegląd historii i antropologii Teneryfy sprawił, że nie spostrzegliśmy nawet, kiedy przybyliśmy do S. Cruz. Mało położone jest na kilku wzgórzach i rozciąga się głównie wzdłuż wybrzeża. Na szczęście tutejsza policja niepodobna jest do hiszpańskiej, bo jak mówią z zadrześcią Hiszpanie, „mamy tu oddzielną republikę”. A więc w ciągu kilku minut znajduję się na lądzie.

Tutej jednakże zostaje od razu napastowany przez tłum ludzi, pragnących koniecznie, bym coś od nich kupił. S. Cruz jest wolnym portem, to znaczy, że nie ma tu komory celnej, a wobec tego wszystko można tu nabywać po tanich cenach. Ale za to gorzej tu niż w Neapolu! Wszyscy krzyczą, chwytają za ręce, każdy ciągnie cię w swoją stronę, zanim zdążysz obejrzeć jedną rzecz — już podsuwają ci drugą. A co? Wszystko! Od papierosów wszelkiego rodzaju i ze wszystkich możliwych krajów — do gatunkowych likierów. Od bananów do lalek, od zapalniczek do koszul i nylonowych pończoch. Od aparatów fotograficznych do haftowanych obrusów; a zresztą myślę, że starczy, jeśli powiem: wszystko. I wszystko to wystawione, rozrzucone na straganach, jak na bazarze w Konstantynopolu!

S. Cruz jest portem, gdzie wszystkie okręty wyjeżdżające lub przyjeżdżające z Ameryki lub Afryki i Indii, zmuszone są

dokonywać przeładunku. I stąd w mieście tym kwitnie szczególnie handel, a zwłaszcza ten, który odbywa się w ukryciu. Spekulacja na walucie i klejnotach, przemysł złota i brylantów, a na koniec, a może nawet należałoby powiedzieć: przede wszystkim, handel narkotykami. Jak mi powiedziano, w S. Cruz kupić można na każdym rogu ulicy papierosy z marijuaną.

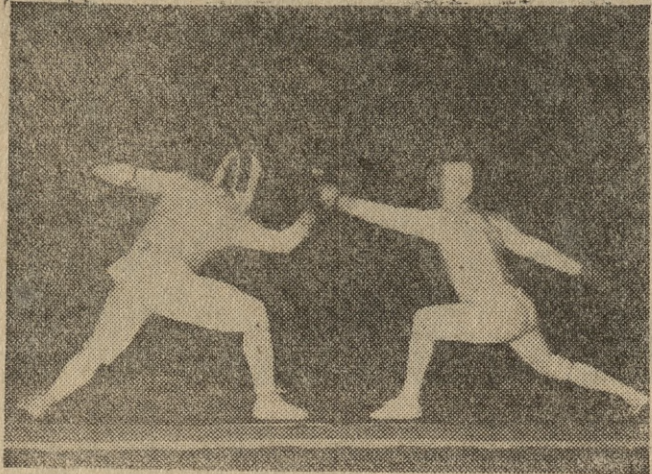
Czyżby więc wszyscy w S. Cruz byli bogaci? O, nie, przeciwnie! Handel bowiem prawie całkowicie znajduje się w rękach kupców lewantyńskich i indyjskich. Wystarczy przejść się trochę po mieście, aby zauważyć, że na sztydach najbogatszych sklepów wypisane są nazwiska o cudzoziemskim brzmieniu. Przemysł tu nie istnieje. Pozostaje więc rolnictwo, które dostarcza sygnowych bananów i znakomitych produktów ogrodniczych, eksportowanych do Europy. Lecz bieda w tym, że cała prawie ziemia znajduje się w rękach starych rodów feudalnych i kleru. I tak w rzeczywistości bogactwa wyspy tużą jedynie garstkę wybranych, a reszta, to znaczy cała niemal ludność, przynajmniej głodem. Jest wprawdzie trochę rzemieślników, wyrabiających lalki i koronki, ale praca ich jest opłacana bardzo nisko, tak że rzemiosło przynosi zyski jedynie kupcom. Nic więc dziwnego, że ludność Wysp Kanaryjskich idzie także na emigrację...

Siadam na chwilę w kawiarni naprzeciw portu, wraz z Kanaryczykiem, który w czasie mej pospiesznej wędrowki po S. Cruz służył mi trochę za przewodnika i popijając z kieliszka manzanilli oczekuję pory odjazdu.

Powracam na statek, ścigany znowu przez tłum wędrownych sprzedawców i znajduję na pokładzie grupę około 70 emigrantów, czekających na rozłokowanie. Mówią po hiszpańsku, lecz z dziwnym jakimś akcentem i bardzo szybko modulacją głosu. Wszyscy oni jadą także do Wenezueli i wszyscy pochodzą ze wsi. Jest wśród nich wiele kobiet, niemal wszystkie bardzo piękne i zaczepne. Pytam jednej z nich, noszącej obrączkę na palcu, a jadącej samotnie, co stało się z jej mężem? Odpowiada, że jedzie właśnie do niego do Wenezueli. Zasiłubiła go per procura, a liczy lat niespełna osiemnaście.

Kanaryczycy robią na statku, piekielny hałas. Pierwszy raz zdarza mi się widzieć, aby emigranci tak się cieszyli wyjeżdżając, a zwłaszcza, żeby okazywali to tak otwarcie.

Nie udał się rewanż szermierzom Polski



Fragment spotkania we florecie pomiędzy Unglaub (NRF) — Rydz (Polska). Fot. (2) CAF

Zakończony 1 bm. w Warszawie międzynarodowy mecz szermierczy Polska — NRF zakończył się wynikiem remisowym 4:4, jednak stosunek walk jest korzystniejszy dla gości — 37:27. Tak więc drużynie NRF udał się rewanż za porażkę poniesioną przed 2 miesiącami na planszach Leverkusen i Kolonii.

W drugim dniu rozegrano floret kobiet i szpadę. Przykra niespodziankę sprawiły nasze florecistki — Włodarczykówna, Salbach, Orzechowska i Julito, które przegrały 1:15. Wprawdzie liczone się z porażką, ale nikt nie spodziewał się, że będzie aż tak wysoka. Polki walczyły b. nerwowo i bez wiary we własne siły.

Szpadziści spisali się dobrze. Polacy rozpoczęli spotkanie b. słabo i po 10 walkach prowadzili zawodnicy NRF 7:3. Jednak od tego momentu nasi reprezentanci wygrali po kolei 6 walk i cały mecz 9:7.

Melbourne to Australia...

... a Australia to coś jakby fantazja, to kontynent za siedmioma górami, za siedmioma morzami. Lecz nie tylko piękna podróż, kraje, ludzie i miasta są tym wabikiem, który nęci sportowców całego świata — niby fałamorgana karawanę na Saharze. Australia, Melbourne to przede wszystkim Olimpiada, piękne igrzyska, na których startować, to znaczy dostąpić zaszczytu; Olimpiada to honor i godne reprezentowanie. Ojczyzny w szlachetnych zmaganiach sportowych. I stąd też w przedolimpijskich przygotowaniach lekkoatletów aż wre... i aż sypie się jak z rogu obfitości od coraz to lepszych wyników.

Janusz Sidło! Dzień 30 czerwca w sobotę w Mediolanie; nasz oszczepnik — o nazwisku znanym na obu półkulach — zaimponował wszystkim wspaniałym wynikiem uzyskując odległość 83,66 m.

Możemy wyobrazić sobie miłą jedynogodniowego rekordzisty świata, Fina Soini Nikkinena, kiedy wieść o nowym rekordzie świata Sidły dotarła do Finlandii. Fin rzucił w miejscowości Kuhmoisten na odległość 83,56 m, detronizując Amerykanina Helda.

Tymczasem w Mediolanie puchły Włochom dłonie od okłasków, a olbrzym Consolini, znany włoski dyskobol, zaniósł Sidłę na ramionach na podium z zaszczytną cyfrą: 1.

Mamy więc drugiego obok Chromika rekordzistę świata.

t. h. n.

P. S. Rzuty Sidły były następujące: 77 m, 76 m, 83,66 m (rekordowy), 81 m, 78 m i 75,5 (n)

NAJLEPSI OSZCZEPNICY W HISTORII L.A.		
1956	Sidło (Polska)	83,66
1956	Nikkinen (Finlandia)	83,56
1954	Held (USA)	81,75
1954	Miller (USA)	81,29
1956	Young (USA)	79,16
1956	Danielsen (Norwegia)	79,06
1956	Macquet (Francja)	79,01
1954	Hyytiäinen (Finlandia)	75,98
1956	Kuźniecow (ZSRR)	78,75
1938	Nikkanen (Finlandia)	75,70

Liga piłki wodnej

W turnieju piłki wodnej rozgrywanym w Łodzi o mistrzostwo ligi padły następujące wyniki:

CWKS (Warszawa) — Stal (Ostrowiec) 10:0 (4:0). CWKS (Łódź) wygrał ze Spartą (Poznań) walkowerem 5:0. CWKS (Warszawa) — CWKS (Łódź) 10:1 (6:1). Sparta (Poznań) — Stal (Ostrowiec) 4:3 (3:2).

Głos
SPORTOWY

Głos
SPORTOWY

Głos
SPORTOWY

Z łaską hokejową za białą piłeczką

Przez trzy dni walczyli na boisku Stali o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie juniorzy, reprezentując okręgi: poznański, bydgoski, krakowski, śląski i warszawski. Ponieważ Gdańsk zrezygnował z udziału w rozgrywkach Rada Trenerów dopuściła trzeci zespół okręgu poznańskiego Wartę, która broni w turnieju tytułu mistrzowskiego, zdobytego przed rokiem.

Dzięki starannemu przygotowaniu drużyn, poziom mistrzostw jest wyższy niż w turnieju zeszłorocznym.

W ostatnim dniu uzyskano następujące wyniki: Warta — LZS (Rogowo) 5:0, Start Gniezno — AZS (Stalinogród) 1:0, Siemianowiczanka — Zryw (Gniezno) 2:1, Start (W-wa) — Start (Nowy Sącz) 9:0.

Po pierwszej serii rozgrywek prowadzi gnieźnieński Start z 6 pkt. przed Wartą, Siemianowiczanką i Startem (W-wa) po 4 punkty. Słabiej niż w roku ubiegłym zaprezentowali się hokeiści LZS, wicemistrz Polski z roku 1955.

O tytule mistrza zadecydują dopiero rozgrywki drugiej se-

rii, które odbędą się w dniach 12—15 bm. w Stalinogrodzie.

W mistrzostwach I ligi, tuż przed zbliżającą się letnią

Nowy rekord sztafety kobiecej

Najlejszy na świecie wynik w bież. sezonie

W powodzi rekordów w lekkoatletyce: Sidło, Malcherczyk (trójskok 15,49 m) na uwagę zasługuje rekord Polski uzyskany w Belgardzie w sztafecie 4 × 100 m. kobiet z czasem 45,9 sek. Wynikiem tym najlepszym dotychczas w bieżącym sezonie polski zespół wysunął się na pierwsze miejsce w świecie.

Rekord świata należy do ZSRR i wynosi 45,2.

Wynik uzyskany przez czwórkę: Lerczakówna, Milnicka, Kusion i Rychter kwalifikuje ją do wyjazdu do Melbourne. (X)

TELEGRAFICZNYM
URZĘDNI

PIŁKA NOŻNA

Spotkania towarzyskie: Łódź — Aleksandria 3:0, Cracovia — Austria (Wiedeń) 0:2, Wisła — Austria (Wiedeń) 1:2.

LEKKOATLETYKA

Ciekawsze wyniki międzynarodowych zawodów w Berlinie: 100 m 1) Steinbach (NRD) — 10,6; 2) Goździalski (P) — 10,9; 400 m Swatowski (P) — 48,5; 1500 m: 1) Havenstein (NRD) — 3:49,8, 3) Kryze (P) — 3:50,0; kula: 1) Skobla (CSR) — 17,57 (rekord Europy), 3) Aukstulewicz (P) — 15,66; trójskok: Malcherczyk (P) — 15,49 (rekord Polski)

Międzynarodowe mistrzostwa Belgradu: 80 m ppl. Wagnierowa (P) — 11,3; wżwż: 1) Balas (Rum.), 2) Hopkins (Angl.) — po 1,70; tyczka: 1) Janiszewski (P), 2) Ważny (P) — po 4,25.

KOLARSTWO

Wyścig Dookoła Austrii I etap 1) Ignatowicz (Aust.) — 5:04:38, 37) Jarząbek (P) — czas o 14 min. gorszy od zwycięzcy, zespołowo: 1) Austria, 7) Polska w czasie gorszym od drużyny austriackiej o 58 sek. II etap: 1) Stroehrm (Szwecja) — 5:51:20, 5) Pruski (P) — 5:51:21.

Górskie mistrzostwa Polski: 1) Bugalski (CWKS) — 3:18:17, 2) Paradowski (Start) — 3:19:47, 3) Więckowski (CWKS) — 3:21:26, 4) Kłabiński (Gwardia) 5) Królak (CWKS), 6) Hadasik (Unia).

KAJAKARSTWO

NRF — Polska 56:29. Wszystkie biegi wygrali kajakowcy niemieccy.

PIŁYWANIE

Rekord Polski na 200 m motylkiem: Raczynski — 2:32,6.

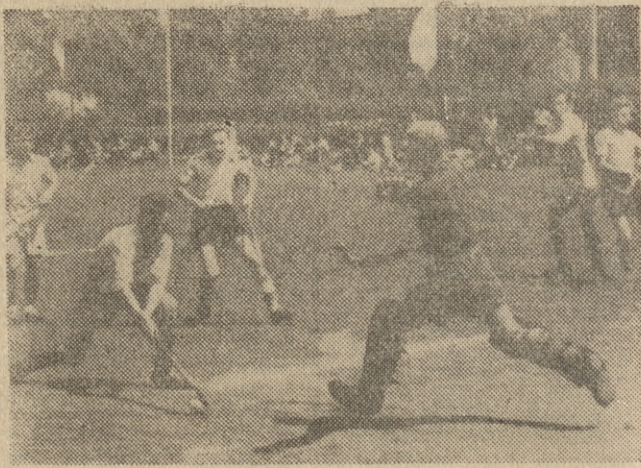
Szczęśliwy remis juniorów z Rumunami

Rozegrane w Zabrzu między państwowe spotkanie juniorów Polska — Rumunia w piłce nożnej zakończyło się wynikiem remisowym 3:3 (1:2). Ostateczny wynik jest bardzo szczęśliwy dla drużyny polskiej. Do 81 minuty Rumuni prowadzili 3:1 i dopiero drugi samobójczy strzał pomocnika Mihajlescu i przypadkowa bramka Lentnera w 85 min. przyniosły Polakom remis.

Nasi juniorzy zagrali o wiele gorzej niż na środowym sparingu z Górnikami Zabrze i ustępowali swym przeciwnikom pod każdym względem. Szczególnie duża różnica umiejętności rzuciła się w oczy w wyszkoleniu technicznym i ogólnej sprawności fizycznej. Rumuni posiadali dojrzały zespół, szybki, bojowy i doskonale się rozumiejący. W tych warunkach gra toczyła się przez cały niemal czas pod znakiem ich dużej przewagi, która okresami przechodziła w obłężenie bramki Polaków.

W zespole polskim jedynie Osłizło, Monica i Nowak dorównywali Rumunom, reszta wyraźnie zawiódła, a na domiar złego nie wytrzymała spotkania kondycyjnie.

Bramki dla Rumunii zdobyli: Ene, Dumitrescu i Raab, dla Polski Mihajlescu 2 samobójcze i Lentner. Sędziował Dorogi (Węgry). Widzów 10 tys.



W ciekawym czwórmeczu zapaśniczym zwyciężyła Flota (Gdynia)

Makę znamy od dawna jako dobrego zapaśnika, tym razem jednak, tzn. na czwórmeczu zorganizowanym przez Spartę — Energetykę, mistrz Polski okazał się dobrym kibicem.

— Nisko i w pasi Supleks! Odważnie! — takich i podobnych wskazówek udzielał Makę walcującym na macie swym młodszym i mniej doświadczonym kolegom. Wprawdzie przegrali oni swoje spotkania, ale niejednokrotnie potrafili nawiązać równorzędną walkę z rutynowanymi zawodnikami.

Wśród zielonych niezawodną była trójka — „muchy” Kaczmarek, „półciężki” — Czujewicz i „ciężki” — Mąka. W swoich wagach zajęli oni I miejsca, w pozostałych natomiast triumfowali (od w. koguciej do średniej): Przybylak (Wisła) Barczak, Spychała i Dragan (wszyscy Sparta) oraz Bałazy (Wisła).

Zespołowo zwyciężyli gdynscy marynarze, którzy dyspono-

wali b. wyrównanym zespołem, minimalnie wyprzedzając Spartę. Drużyna trenera Moczyńskiego również zaprezentowała spory zasób umiejętności.

Oto wyniki II dnia zawodów:

Flota pokonała Wisłę 6:2 i zremisowała ze Spartą 4:4, a Wartę przegrała z Wisłą i Spartą w identycznym stosunku — 3:5.

Ostateczna kolejność:

1. Flota Gdynia	5:1	15:3
2. Sparta Poznań	5:1	14:10
3. Wisła Kraków	2:4	10:14
4. Warta Poznań	0:6	9:15

Kaliskie zespoły przodownikami

III ligi piłkarskiej

Największą niespodzianką ostatniej niedzieli w rozgrywkach piłkarskich poznańskiej ligi wojewódzkiej jest wysoka porażka do niedawna jeszcze przodownika w tabeli — Sparty Luboń w meczu z kępińskim Kolejarzem 1:4. Nie łatwo przyszło Badoylanym pokonać ostatniego w tabeli Kolejarza Racwicz 2:1, zdecydowanego kandydata do spadku z III ligi. Start Kalisz nabrał „pełnej pary” i z kolei rozgromił gnieźnieńską Stellę 4:0. Prośna Kalisz umocniła swoją pozycję przodownika w tabeli bijąc Ostrovię 2:0. W identycznym stosunku zwyciężyła leszczyńska Polonia — Spartę z Mosiny.

Nie doszedł jedynie do skutku mecz Stał. Pomeć — Gwardia.

Tak więc po czternastu spotkaniach na czele tabeli kroczą obie drużyny Kalisza: Prośna (21 pkt. 25:9 br) i Start (20 pkt. 27:14) przy jednej grze mniej przed Spartą Luboń (18 pkt. 19:10). Polonia Leszno, Stał. Pomeć, Stella, Gwardia, Kolejarzem Kępno, Ostrovia, Badoylanym, Spartą Mosina i Kolejarzem Racwicz.

(X)

Piłkarze ZSRR wygrywają z Danią

W Kopenhadze rozegrano międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Dania—ZSRR. Zwyciężyli piłkarze radzieccy 5:2 (1:1). Trzy bramki dla zespołu radzieckiego zdobył lewy łącznik Iljin, a pozostałe 2 Isajew i Tatuszin. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Andersen oraz Jensen. Spotkaniu przyglądało się 48 tys. widzów.

Piłkarzy radzieckich w lipcu czekają dwa spotkania eliminacyjne do Olimpiady w Melbourne z zespołem Izraela (11 lipca w Moskwie i 31 lipca w Tel Avivie).



Nielatwe zadanie mieli hokeiści Warty w meczu o mistrzostwo Polski juniorów z jedenastką dobrze usposobionego AZS ze Stalinogrodu. Oto fragment z tego meczu pod bramką akademików, zakończony wynikiem remisowym 1:1

Fot. K. Przychodźki

Filipówna i Gąsiorek najlepsi

Prawdziwy tenisowy maraton — turniej o mistrzostwo Poznania został nareszcie zakończony. Gry finałowe nie przyniosły żadnych niespodzianek: zwycięstwa odnosili faworyci.

Najciekawszy przebieg miała gra pojedyncza mężczyzn. Tenisista Sparty — Musiał stawiał dość zacięty opór Gąsiorkowi, ale decydujące słowo zawsze należało do zawodnika Warty, który wygrał ostatecznie 6:3, 6:4, 6:2.

Zwyciękę formy wykazała Filipówna zwyciężając Jaśkowiakównę 6:0, 1:6, 6:0. Przegranie II seta skłonił jesteśmy zapisać na karb zlekceważenia przeciwniczki.

Finał debia zakończył się sukcesem Kamera i Nowickiego, którzy wygrali z parą Fraszewski—Roszkiewicz 6:1, 5:7, 7:5.

*

Dzisiaj rozpoczynają się w Stalinogrodzie indywidualne tenisowe mistrzostwa Polski seniorów. W turnieju starto-

wać będzie 48 zawodników i 24 zawodniczek.

W konkurencji mężczyzn zgłoszeni zostali m. in. obrońca tytułu mistrza Polski Radzio oraz Licis, Piątek, W. Skonecki, Maniewski, Bratek, Kramer, Zennegg, Buchalik, Gąsiorek, Niestrój oraz Sebrala, a wśród kobiet mistrzyni Polski Jędrzejowska oraz Ryczkówna, Licisówna, Filipówna i Prymińska.

*

Na mistrzostwach Europy w podnoszeniu ciężarów, które odbyły się w Helsinkach, duży sukces odniósł reprezentant Polski Beck. Zajął on wynikiem 375 kg drugie miejsce przed Rybakiem (ZSRR).

*



Z Hindusami, Turkami i innymi gośćmi z egzotycznych dla nas krajów najłatwiej ponoć można porozumieć się... na migi. Nie wszystkich jednak taki sposób konwersacji zadowala. Dziennikarz turecki p. Yazman (na zdjęciu pierwszy od prawej) żegna przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej w Tarnowie Podgórny słowami: „Ja ciebie kocham”, natomiast do swej sąsiadki powiedział: „Do widzenia”, mimo że była jego tłumaczką i ani na chwilę nie myślał się z nią rozstać.

Cóż, najtrudniejsze (czasem — zabawne) są pierwsze lekcje.



Nigdzie nienotowaną transakcję zawarto na MTP w pawilonie chińskim. Daria i Wittek Engel, uczniowie 44 Szkoły TPD, przekazali wystawcom chińskim (patrz zdjęcie) swoje własne malunki, które przeznaczone były na wystawę malarstwa dziecięcego. Transakcję przeprowadzono na zasadzie „clearingu”, toteż sympatyczni Chińczycy obdarzyli młodych adeptów sztuki malarskiej wzorami chińskiej sztuki ludowej.

Rozmowy „handlowe” odbywały się w atmosferze zadowolenia i serdecznego wzruszenia...

Fot (2): K. Przychodźki

Powiatowe kino objazdowe

Powiat krotoszyński jako jeden z pierwszych w kraju otrzymał kino objazdowe. Nowo-ustanowione urządzenie samo-cho- z aparaturą kinową posiada agregat, który umożliwia wyświetlanie filmu nawet w takich miejscowościach, gdzie nie ma prądu elektrycznego. Obsługa kina nr 16 (składająca się z 4 osób) obsługuje miesięcznie 45 miejscowości w powiecie. O poziomie ich pracy świadczy zdobycie w I kwartale br. I miejsca we współzawodnictwie dzięki wykonaniu planu w 111 proc.

Dziwne zachowanie się bocianów

W czasie ostatnich zimnych dni czerwca mieszkańcy Masłowa k. Rawicza oraz miejscowości położonych w kierunku Wschowy, zaobserwowali dziwne zachowanie się bocianów. Największe zdumienie wywołał fakt, jaki miał miejsce w dniu 25 czerwca w Masłowie. We wszystkich gniazdach we wsi i okolicy bociany zadłubały swoje młode, potem strąciły je z gniazd na ziemię. Następnie kilkadziesiąt bocianów zleciało się na pobliską łąkę. Po krótkiej „naradzie” odleciały one w kierunku wschodnim. (R)

Chodzi o pomoc rad narodowych

Sprawne przeprowadzenie zbliżającej się kampanii żniwno - omlotowej zależy przede wszystkim od jak najczynniejszego w niej udziału kobiet wiejskich. Toteż sprawą niezwykle ważną jest uruchomienie w tym okresie jak największej ilości żłobków i dziecińców sezonowych.

W niektórych PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych zorganizowano już takie placówki. W innych trwają przygotowania do ich uruchomienia. Dość często jednak przy organizowaniu żłobków i dziecińców natrafia się na duże trudności (np. brak lokalu). Nie wszędzie rady narodowe udzielają PGR-om i spółdzielniom produkcyjnym wystarczającej pomocy. A jest to przecież ich obowiązek. Zdarzają się również liczne wypadki, że ta ważna sprawa mało interesuje kierownictwo zespołów i poszczególnych PGR-ów oraz za- rządy spółdzielni.

Poważną przeszkodą w organizowaniu żłobków stanowi także zaopatrzenie ich w żywność. Wydziały zdrowia dają fundu-

szę na wyposażenie i opłacenie personelu, natomiast o wyżywienie powinny się troszczyć spółdzielnie produkcyjne, które i tak dotychczas nie wydzielają funduszy na cele socjalne.

„TOSCA”...w Witaszycach

„Żyłam sztuką, żyłam miłością”... ktoś nie zna tej pięknej arii z „Toski”. A usłyszymy tę wspaniałą operę właśnie dziś w wykonaniu artystów Opery poznańskiej: Alicji Dankowskiej (w roli tytułowej), Józefa Przady (Cavaradossi) i Henryka Guzka (Scarpio). Kierownikiem zespołu jest Kazimierz Renz (fortepian). Prelekcja i słowo wiążące: Urbanek (Filharmonia poznańska).

Dlaczego nie w Krzyżu?

Państwowy Przemysł Naftowy uruchomił stację benzynową we Wleńcu, Trzcińcu i Dreźnie, pominięto natomiast tak ważny punkt węzłowy jak Krzyż. Dlatego też przedsiębiorstwa i właściciele pojazdów mechanicznych w Krzyżu słusznie domagają się otwarcia stacji w tej miejscowości. Projekt godny uwagi także i z tego względu, że znajdują się tam nawet urządzenia techniczne stacji benzynowej. (now)

Kina

Kalisz — Wolność „Karawana”, Stylowe „Przed maturą”, Ostrów — Przędownik „Marynarz Czyżyk”, Słońce „Jego ryki”, Gniezno — Polonia remont (sala zastępcza) „Tajemnica ilnii okretowej”, Lech „Nasz dyrektor”, Leszno — Sportowiec „Na tropie U-202”.

Radio

PROGRAM I
Fala 1322 m
15.25 — program dnia, 15.30 — aud. dla dzieci, 16.05 — aud. historyczna, 16.20 — muz. operowa, 17 — z życia Zw. Radzieckiego, 17.30 — koncert ork. man. dolinistów, 18 — Bach: fantazja i fuga c-moll, 18.20 — listy z teatru, 18.50 — odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych, 19 — koncert ork. PR, 19.40 — muz. taneczna, 20.25 — koncert symfoniczny, 21.31 — poeci szczecińscy, 21.41 — fragmenty ulubionych oper, 22.30 — muz. taneczna.
Wiadomości: 5.05, 6, 7, 8, 8.30, 16, 20 i 23.

W przygotowaniu: barwne koronki i... nowy model pianina

Tylko jeden rok brakniebotników. Dotychczas bowiem nie ma w kraju żadnego technikum, które by przygotowywało młodzież do tego zawodu. Istniejące szkoły włókiennicze dają tylko ogólne przygotowania. Niektórzy uczniowie tych najstarszych majstrów już dziś są także specami jak np. Antoni Szkaradny.

Rozwój produkcji Kaliskiej Fabryki Tiulu, Firanek i Koronek następuje z roku na rok. Dotychczas np. produkowane tylko bawełniane koronki klockowe. Obecnie pierwszą próbną partię wykonano na sztucznym jedwabiu i steelonie, wykonano także koronki kolorowe. Ta nowość znajduje się na pewno chętnych nabywców nie tylko u nas, ale także zagranicą. W tym roku pojawiły się także pierwsze hafty na steelonie. Dotąd wykonywano je tylko na tiulu bawełnianym. Cała fabryka jest zmechanizowana, a dział hafciarski posiada jedyną w naszym kraju maszynę-automat. Obecnie jest ich 7, a w najbliższym czasie będzie dalszych 9, są w trakcie montowania.

W przyszłości projektuje się także zlokalizowanie całej fabryki w jednym miejscu. Obecnie bowiem zakład mieści się w trzech punktach miasta. Już w tym roku buduje się jedną, dużą halę produkcyjną dla działu hafciarskiego przy ul. Przybrzeżnej. Na drugi rok powstanie tam druga hala dla działu koronkarskiego.

Tak jak i przed wojną światową, tak i dziś kaliskie hafty i koronki wędrują do Związku Radzieckiego, na Bliski Wschód, do Egiptu, Holandii itd.

Do starych fabryk kaliskich, których początek ist-

nienia datuje się od XIX w. należy m. in. Fabryka Fortepianów i Pianin „Calisia”. Rzecz jasna, że wiele się zmieniło od chwili jej uruchomienia, tzn. od roku 1878. Dziś jest to duży zakład produkcyjny, który w planie 5-letnim zostanie rozbudowany, a jego produkcja wzrośnie o 100 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Cztery modele pianin produkowane w fabryce znane są już przez różne kraje w świecie. Pianina kaliskie znalazły odbiorców w Norwegii, Szwecji, Turcji, Indiach, Ameryce Południowej, Brazylii, Finlandii, na Węgrzech i w wielu innych krajach. Obecnie pierwsza próbną partia wyruszy do Włoch. Pięty najnowocześniejszy model pianina — 15 cm niższy od pozostałych — nie jest jeszcze produkowany. Komisja artystyczna w Warszawie orzekła, jakoby był słabszy w tonie (znawcy i fachowcy na miejscu nie podziwiają tego zdania).

Każdego roku dzięki zgłaszaniu przez pracowników pomysłów racjonalizatorskich zakład zaoszczędza wiele tysięcy złotych. Od stycznia tego roku zgłoszono już 48 wniosków, z czego 80 proc. będzie zastosowanych. Brygadziści Józef Mikuta już od kilku lat jest racjonalizatorem. W tym roku zgłosił 7 wniosków — wszystkie będą wykorzystane. Czterech pracowników: J. Fibiger, L. Faleńczyk, St. Bürgel i Z. Czajczyński opracowali ostatnio wspólnie nowy model modera- tora pianinowego. Na Targach Poznańskich znajdowały się już pianina „Calisia” z tym nowym modelem modera- tora. A w przyszłości i druga fabryka pianin — w Legnicy — będzie produkowała według tego wzoru. (an)



Uczniowie Technikum Ogrodniczego w Powierciu (pow. Koto) będą mieli własną, nowoczesną pływalnię. Budują ją sami wraz ze swoimi wychowawcami.
Na zdjęciu: prace przy wykańczeniu dna pływalni.
Fot. — J. Jakubowski

Na plantacjach nasion

W Lesznie znajduje się największy w kraju areal kon- traktacji traw nasiennych. Dlatego właśnie tu odbyła się trzydniowa kurso-konferen- cja, w której udział wzięli inspektorzy centrali nasiennych z województw: bydgoskiego, zielonogórskiego i poznańskiego, obserwatorzy z województw: krakowskiego, lubelskiego, warszawskiego i wrocławskiego oraz przedstawiciele Wydziału Rolnictwa WRN.

Uczestnicy wysłuchali wykładów na temat uprawy traw nasiennych oraz nasion drobnosiekajnych. W następnych wykładach inż. Bernstein omówił sposoby uprawy kapusty, brukwi i marchwi pastewnej oraz rzepy ścier- niskowej, inż. Skrzydlewski — ziemniaków, a inż. Pawłowski — roślin gruboziarnistych.

Łazienki w Chodzieży czynne

W połowie czerwca otwarto w Chodzieży przy jeziorze łazienki miejskie. Chcąc zapewnić korzystającym z nich jak najlepsze warunki uprawiania sportu pływackiego, Prezydium MRN przeprowadziło remont pomostów i kabin. Ustawiono również nową skocznię (J. U.)

»Małe żniwa« rozpoczęte

Od kilku dni w południowych rejonach województw: kieleckiego i opolskiego trwają tzw. małe żniwa. W poszczególnych gospodarstwach indywidualnych i zespołowych tych województw skoszone już na znacznych obszarach rzepak i jęczmień ozimy. Zbiory tych roślin rozpoczęto także w niektórych gospodarstwach woj. zielonogórskiego, w nadwiślańskim rejonie woj. lubelskiego i woj. olsztyńskiego.

O ile plony rzepaku wskutek dużego wymarzenia nie zapowiadają się w tym roku najlepiej, to zbiory jęczmienia — jak wykazały pierwsze omloty — są w niektórych rejonach wyższe niż w roku ubiegłym.

Wiele gospodarstw, które skosiły rzepak i jęczmień ozimy, przeprowadza obecnie siewy poplonów.

80-lecie uzdrowiska w Inowrocławiu

W osiemdziesiąt rocznicę założenia uzdrowiska w Inowrocławiu, odbył się w tym mieście wojewódzki zjazd naukowy Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Zgromadził on po- nad 100 lekarzy. W zjeździe wzięli również udział profesoro- wie akademii medycznej z Po- znania i Gdańska.

W czasie zjazdu wygłoszono szereg referatów naukowych, omawiających dorobek polskiej nauki lekarskiej w ostat- nich latach. Szczególnie zainte- resowanie uczestników zjazdu wywołał ref. prof. dr. Teodora Rafińskiego z Poznania pt. „Antybiotyki a makro i mikro- organizm”.

W godzinach popołudniowych w Parku Zdrojowym na stąpiło odświeżenie popiersia założyciela uzdrowiska w Inowrocławiu dr. Zygmunta Wilkońskiego.

Uczestnicy zjazdu chwilą milczenia uczcili pamięć tych, którzy 28 czerwca padli ofiarą prowokacyjnych zajęć w Po- znaniu.

Dyplomanci

W Technikum Budowlanym w Liskowie, pow. Kalisz, odbyło się uroczyste wręczenie świadectw dojrzałości 89 absolwentom. Otrzymali oni dyplomy techników budowlanych. Wszyscy przyjęli nakazy pracy do budownictwa wiejskiego w woj. poznańskim, szczecińskim, łódzkim, koszalińskim, zielonogórskim i bydgoskim. Również Liceum Pedagogiczne w Kaliszu opuściło 106 młodych nauczycieli. Zostali oni skierowani do pracy w szkol- nictwie w pow. kaliskim, ostrowskim, tureckim, konińskim i jarocińskim. (t)

A gdzie odprawy?

W gnieźnieńskich zakładach pracy od dłuższego już czasu nie organizuje się odpraw kie- rowników działów i narad robo- czości dla załogi? Czy w za- kładach naprawę nie ma nie- dociągnąć, o których warto po- mówić, aby znaleźć środki za- ratunku? (Wat.)

Na marginesie



— Rozbieg musieliśmy dobrać... Jutro rzuci ośczo- pem Janusz Sidło...